

Czytają nas mieszkańcy Białoleki, Pragi Północ i Targówka

ISSN 1234-6365

nr 17 (554) 21 października 2015 roku



bezpłatnie
www.ngp.pl

Nakład 25 000 egz.

nowa
gazeta praska



GABINET STOMATOLOGICZNY
Szwedzka 37, tel. 22 818-07-91

- bezbolesne leczenie
- nowoczesna protetyka
- protezy natychmiastowe

czynne 9-20
sobota 9-14

UWAGA! promocyjna cena
koron porcelanowych
na metalu i cyrkonie



POŻYCZKA
Nawet w 24 godziny!
do 25 000 zł szybko i uczciwie
668 681 916
www.pozyczkiwarszawa.profiCredit.pl
PROFI CREDIT
Twoja pomoc

STOMATOLOGIA
PROMOCJA
- wypełnienia 90-100 zł
- korony porcelanowe 450 zł
- protezy nylonowe
- protezy acetalowe
ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99
22 818-44-77
poniedziałki, środy, piątki 15-19

Bunt w twierdzy PO trwa

„Nie chcemy awantur, pozwólcie nam działać dla Białoleki.” Tak piszą na swojej stronie radni zrzeszeni w założonym niedawno Klubie Radnych Niezależnych Dzielnicy Białoleka.

Wśród nich jest trójka radnych, którzy opuścili rządzącą w Białolece Platformę Obywatelską. Pozostali to radni dotąd niezrzeszeni, których wymienialiśmy w poprzednim wydaniu NGP, w materiale „Bunt w twierdzy PO”.

Powstaje nowy klub

Zamieszczony na stronie nowego klubu tekst jest swoistą deklaracją założycielską, w której można m.in. przeczytać: „Działania radnych niezależnych wynikają z troski o dobro mieszkańców Białoleki. (...) Pozostającą od 9 lat u władzy Platforma Obywatelska zrobiła niewiele, żeby odpowiedzieć na stojące przed Białoleką wyzwania. Niekontrolowany rozwój dzielnicy skutkuje brakiem miejsc w szkołach, słabą komunikacją publiczną, problemami z nawet tak podstawowymi rzeczami jak

infrastruktura wodociągowa i kanalizacyjna na nowych osiedlach. Nie mamy zatem jak dojechać do domu, nie mamy wody w kranach, a nasze dzieci uczą się w fatalnych warunkach. To wszystko nie dzieje się w kraju Trzeciego Świata - choć trudno uwierzyć, to dzieje się w Warszawie, która chce uchodzić za europejską metropolię! (...) Trudną sytuację Białoleki pogarsza wzbudzający wiele kontrowersji burmistrz dzielnicy Piotr Jaworski. Jego działania skupione są przede wszystkim na budowaniu własnego wizerunku i wewnętrznych partyjnych rozgrywkach, a nie na interesie mieszkańców. Planowana wycinka tysięcy drzew wzdłuż Kanału Żerańskiego i dewastacja tego cudownego miejsca jest

dokończenie na str. 3

Historia praskich rodów

Rodzina Elsnerów cz. 3

Dobiega końca XVII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina i kończy się nasza opowieść o nauczycielu Chopina, Józefie Elsnerze i jego rodzinie. W obecnym odcinku poznamy losy kolejnych mieszkańców Elsnerowa - majątku, w którym kompozytor spędził niemal 30 lat swojego życia i w którym gospodarowali później jego potomkowie.

Po pogrzebie Józefa Elsnera zawiązał się w Warszawie komitet, który miał na celu zbieranie funduszy na wzniesienie grobowca oraz

wydanie drukiem ważniejszych jego utworów, w tym oratorium „Męka Chrystusa”. W skład komitetu weszli m.in.: I. F. Dobrzyński, ówczesny dyrektor opery warszawskiej, Kazimierz Lubomirski, kompozytor i późniejszy tłumacz „Sumariusza”, Karol Kucz, redaktor Kuriera Warszawskiego oraz Wincenty Kostecki, mąż wnuczki Elsnera. To właśnie jemu zawdzięczamy informacje o Elsnerowie i jego mieszkańcach, które zawarł w 147 listach, pisanych do znajomych i rodziny w latach 1854-1864.

Jak pisze we wstępie do „Listów z Elsnerowa” prof. Maria Nietyksza, Wincenty Kostecki nie był jednostką wybitną – działaczem, myślicielem ani twórcą, ale właśnie dlatego jego listy są wyjątkowo cenne. Zawierają bowiem informacje o życiu przeciętnej rodziny w niewielkim majątku w połowie XIX wieku. Wincenty Ryszard Kostecki pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej. Urodził się w 1831 roku w Warce jako syn Franciszka i Tekli z Modzelewskich. Rodzice umarli, kiedy był

dokończenie na str. 3

dokończenie na str. 4

Praca i skuteczność!
Lista nr 1
11 miejsce
Paweł Jacek LISIECKI
KANDYDAT DO SEJMU RP

Bródnowska mogiła ofiar stalinizmu

W najodleglejszym zakątku Cmentarza Bródnowskiego, na terenie kwatery 45N, Służba Bezpieczeństwa grzebała zamordowanych działaczy podziemia niepodległościowego. Dzięki prowadzonym w lipcu tego roku przez IPN pracom poszukiwawczym, udało się odnaleźć szczątki kilku z nich.

1 listopada, jak co roku, udamy się na cmentarze odwiedzić groby naszych bliskich. Są rodziny, które nie mogą tego zrobić; nie wiedzą bowiem, gdzie pochowano ich krewnych, zamordowanych w stalinowskich więzieniach. Chowano ich często w zbiorowych, bezimiennych mogiłach na cmentarzach, w pobliżu siedzib aparatu bezpieczeństwa i na poligonach wojskowych. Najbardziej znanym miejscem pochówku ofiar komunizmu w Warszawie jest „łączka” na wojskowych Powązkach.

Swoją „łączkę” ma też Cmentarz Bródnowski. To kwatera 45N, znajdująca się na samym końcu tzw. Alei Szerokiej, pod murem oddzielającym cmentarz chrze-

ścijański od żydowskiego, nieopodal ulicy Rzeszowskiej. To tu, według relacji świadków, po wojnie Służba Bezpieczeństwa grzebała potajemnie zamordowanych działaczy niepodległościowych. Teraz jest tu pomnik w kształcie kamiennego kręgu,

dokończenie na str. 2

BRUKARSTWO
sprzedaż
układanie
Jador
www.gravic.pl
Wiktor Szczepny
Kobyłka, ul. Nadarzyńska 133
tel. 22 243 95 92, 606 910 993

dr Artur Pietrzyk
DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe **NEWS**

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjentom sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez
od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl
22 676-59-56, 608-519-073
Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

O trasie Krasińskiego na Targówku

Stracona szansa na porozumienie

Po dość nagłej i niespodziewanej decyzji miasta o zaktualizowaniu projektu trasy Krasińskiego, na nowo rozgorzały kontrowersje wokół tej inwestycji. Zorganizowane 7 października w ratuszu na Targówku połączone posiedzenie komisji infrastruktury: Targówka, Pragi Północ i Żoliborza miało zaprezentować stanowiska tych trzech dzielnic i umożliwić podjęcie dialogu, dającego szansę na wypracowanie koncepcji kompromisowej. Tej szansy jednak nie wykorzystano.

Z intencją podjęcia merytorycznego dialogu przybyli na spotkanie społecznicy ze Stowarzyszenia Żoliborzan,

którzy po przybliżeniu założeń projektu przez Zarząd Miejskich Inwestycji Drogowych przedstawili obszerną

prezentację, obnażającą jego mankamenty: przeskalowane jezdnie i skrzyżowania, brak przejść dla pieszych, nadmierna terenochłonność kosztem obszarów zielonych i wpisanych do rejestru zabytków. Obecny projekt koliduje także z wybranym przez mieszkańców Żoliborza w ramach budżetu partycypacyjnego projektem pasów rowerowych w ulicy

dokończenie na str. 3

Bródnowska mogiła ofiar stalinizmu



dokończenie ze str. 1
ustawionego wokół dawnej studni, z górującym nad nim stalowym krzyżem, wzniesiony w latach 1998-2001.

W pierwszych dniach lipca 2015 r. na terenie kwatery 45N trwały prace poszukiwawcze prowadzone przez zespół Samodzielnego Wydziału Poszukiwań IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka. Badania prowadzone były w ramach realizowanego w Instytucie Pamięci Narodowej ogólnopolskiego programu badawczego „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944–1956”, zmierzającego do ustalenia lokalizacji grobów osób straconych i zamordowanych w latach stalinizmu, ich ekshumacji i identyfikacji. O to, skąd naukowcy wiedzieli, gdzie należy kopać, zapytaliśmy kierującego pracami profesora Krzysztofa Szwagrzyka.

- Prace ekshumacyjne zawsze poprzedzone są trwającymi wiele miesięcy, a czasem lat poszukiwaniami źródłowymi – mówi prof. Krzysztof Szwagrzyk. - Nie chodzi tylko o źródła pisane, ale również mówione, różnego rodzaju wspomnienia i relacje. Te dokumenty pozwalają określić, z jaką skalą pochówków

ulega wątpliwości, że elementy pomnika skrywają pod sobą kolejne ludzkie szczątki.

W kwaterze 45N chowane były ofiary komunizmu zamordowane w więzieniu karno-śledczym Warszawa III, znajdującym się przy ul. Namysłowskiej 6, zwanym popularnie „Toledo”. W pracach ekshumacyjnych pracowała ekipa złożona z archeologów, medyków sądowych, historyków i antropologów oraz wolontariuszy. Chodziło o ustalenie po pierwsze przyczyn zgonu i sposobu wykonywania egzekucji. Część znalezionych osób ma czaszki przestrelone „metodą katyńską”, czyli strzałem w potylicę.

Następnym, o wiele trudniejszym zadaniem, jest identyfikacja ofiar i, na ile to możliwe, ustalenie tożsamości osób, które zostały pochowane w tym miejscu. Według informacji źródłowych, naukowcy mogli spodziewać się odnaleźć w zbiorowej bródnowskiej mogile szczątki m.in. mjr Mariana Bernaciaka ps. „Orlik”, komendanta zgrupowań organizacji Wolność i Niezawisłość okręgu lubelskiego, por. Konstantego Kociszewskiego, ps. „Górka”, komendanta obwodu pułtuskiego Ruchu Oporu Armii Krajowej oraz por. Zygmunta Kęski ps. „Świt”, jednego z dowódców WiN-u, działającego na Lubelszczyźnie i na Mazowszu.

Przy jednej z odnalezionych osób znaleziono bursztynową szczoteczkę do zębów, należąca, jak wynika z wrytego na niej napisu, do por. Zygmunta Kęski, co pozwala domniemywać, że to jego szczątki. Jednak jest to wiadomość nieoficjalna, potrzebne są jeszcze inne badania.

- Przedmioty znalezione przy straconych są wielką

możemy mieć do czynienia na danym terenie.

Według zgromadzonych informacji na terenie Cmentarza Bródnowskiego można było się spodziewać nawet kilkuset pochówków ludzi zamordowanych w latach 1945-47 w więzieniach warszawskich. Jednak tylko jedno miejsce w całej nekropolii było najbardziej prawdopodobne – to właśnie kwatera 45N, bowiem tylko ta jedna kwatera pojawia się w dokumentacji cmentarnej w trzydziestu paru przypadkach. Tyle tylko, że dzisiejsza kwatera 45N nijak się ma do kwatery sprzed kilkudziesięciu lat. Obecnie jest to kwatera zabudowana, są tam groby i pomniki z lat 90.

- W lipcu 2015 roku mogliśmy rozpocząć prace poszukiwawcze wyłącznie na obszarze dotychczas niezabudowanym – tłumaczy prof. Krzysztof Szwagrzyk. - Wiedzieliśmy, że w kwaterze powinny się znajdować szczątki 29 ludzi (źródła wspominają nawet o 34 osobach, ale kilka z nich zostało ekshumowanych w późniejszych latach). Znaleźliśmy szczątki kilkunastu osób, pochowanych w pewnym porządku, stąd da się wyznaczyć linię pochówków, którą przedzieliła zbudowany w latach 90. pomnik. Dziś nie

rzadkością – mówi prof. Krzysztof Szwagrzyk. - Przy identyfikacji stosujemy z zasady badania genetyczne. W tym celu pobieramy materiał genetyczny ze znalezionych szczątków, najczęściej z zęba i porównujemy z materiałem genetycznym pobranym od rodzin poszukujących swoich krewnych w kraju i za granicą. Zgromadzony od

zgłaszających się do nas ludzi materiał tworzy naszą bazę genetyczną.

Polska Baza Genetyczna IPN istnieje od 3 lat. Ludzie zgłaszają się szczególnie po konferencjach, na których ujawniane są kolejne nazwiska zidentyfikowanych osób. Ludzie, którzy często stracili już nadzieję na odnalezienie swoich krewnych, znów

wierzą, że ich bliscy zostaną odnalezieni.

Miejmy nadzieję, że tak będzie również w przypadku ofiar komunizmu pochowanych w latach 40. w bródnowskiej kwaterze 45N. Prof. Krzysztof Szwagrzyk zapewnił, że prace na Cmentarzu Bródnowskim będą kontynuowane.

Joanna Kiwilszo

MEBLE Z DREWNA
oferujemy: łóżka • materace • szafy • komody • biurka • witryny • stoły • krzesła
zestawy młodzieżowe • zabudowy...

5%
obowiązuje
rabat

Mińsk Mazowiecki
ul. Piłsudskiego 39
tel./fax 25 759 02 59

Warszawa
ul. Płowiecka 25 (róg Świeckiej)
tel./fax 22 815 35 98

www.meblesosnowe.eu | e-mail: meble@meblesosnowe.eu

XIV Sesja Rady Dzielnicy Praga Północ

Rozczarowania budżetowe i skargi na ZGN

Jedną ze zmian w porządku obrad było stanowisko w sprawie budowy wschodniego odcinka obwodnicy Pragi oraz trasy Krasińskiego, zaproponowane przez przewodniczącą komisji infrastruktury Piotra Pietruszyńskiego. Radni apelują w nim o zmianę priorytetów inwestycyjnych miasta tak, aby nie ustalano ich kosztem obwodnicy Pragi - inwestycji ważnej dla całego miasta, na której realizację wciąż nie zarezerwowano wystarczających środków w budżecie miasta. Stanowisko zostało jednogłośnie przyjęte.

Zarząd przedstawił założenia do budżetu dzielnicy na 2016, zaproponowane przez ratusz. Miasto, jak co roku, przyjęło określone wskaźniki przy przyznawaniu środków dzielnicom. Głównym z nich, a bardzo krzywdzącym dla Pragi, jest liczba mieszkańców. Dotyczą one też wydatków edukacyjnych na jednego ucznia, które w przyszłym roku mają nieznacznie wzrosnąć. Mają też ulegać stopniowemu wyrównaniu przeciętne wydatki na mieszkańca dzielnicy. Na Pradze Północ zaplanowano wydatki na poziomie blisko 107 mln zł, w tym 98 mln na edukację, a poza nią blisko 149 mln. Wydatki bieżące mają wynieść 247 mln, majątkowe – 27 mln, a cały budżet dzielnicy - 274 mln.

Jednak w porównaniu tylko do 30 września br. różnica wynosi 18 mln w wydatkach bieżących, a w majątkowych 8, czyli na przyszły rok przewidziano prawie 27 mln złotych mniej. Trudno się więc dziwić, że komisja budżetowa zaopiniowała negatywnie taką propozycję. W ramach dyskusji Mariusz Borowski odczytał stanowisko SLD. Obarczając Zarząd Dzielnicy Praga Północ winą za taki kształt propozycji

na 2016 rok, określił ją jako „budżet stagnacji”. Zwracał uwagę na deficyt we wszystkich działach, poza administracją, gdzie zaplanowano wzrost na poziomie 1,5 mln zł. Także wzrost wydatków na kulturę i sport ma - zdaniem opozycji - charakter pozorny, ponieważ największe środki przeznaczone na zadania bieżące, kosztem infrastruktury. Zdaniem SLD zabrakło w budżecie środków np. na remont muszli w Parku Praskim czy dokończenie remontu basenu na Jagiellońskiej. Brak też pieniędzy na realizację zwycięskich projektów z tegorocznej edycji budżetu partycypacyjnego. Dyskusji z tymi tezami nie podjęto, jednak załącznik budżetowy dla dzielnicy do wstępnego projektu budżetu na 2016 rok zaopiniowano negatywnie. W uzasadnieniu uchwały podkreślono, że to wciąż budżet nie zabezpieczający podstawowych potrzeb dzielnicy – zabrakło w nim ponad 58 mln złotych.

Coraz bliżej sprzedaży jest lokal użytkowy 67 przy Konopackiej 21. Ma być zbyty w drodze przetargu wraz oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu. Radni podjęli w tej sprawie stosowną uchwałę.

Rozpatrzone dwie skargi na działania ZGN. Jedną uznano za niezasadną, co rada potwierdziła w głosowaniu, ale co do drugiej, dotyczącej inwestycji ZGN przy ulicy Środkowej 3 i 3a, powstały głębokie kontrowersje. Komisja rewizyjna po przeanalizowaniu sprawy uznała skargę za zasadną. Zdaniem radnych wydatki remontowe można było rozplanować bardziej ekonomicznie. Główny zarzut dotyczył jednak niskiej jakości odbioru usług technicznych, świadczonych przez firmy zewnętrzne.

W obronie ZGN stanęła Elżbieta Kowalska-Kobus z PO. Po wymianie opinii i wątpliwościach w sprawie niezgodności uzasadnienia z samą uchwałą, przewodniczący Ryszard Kędziński ogłosił pół godziny przerwy. Po wznowieniu obrad odczytano uzupełnione uzasadnienie opinii komisji rewizyjnej, wciąż uznające skargę za zasadną.

Próbowano podważyć prawomocność odbytego dzień wcześniej posiedzenia komisji, ponieważ nie wszystkich członków o nim zawiadomiono, oraz poprawek w stanowisku naniesionych na zaimprovizowanym podczas przerwy w obradach rady kolejnym posiedzeniu komisji rewizyjnej. Wszelkie wątpliwości w tych sprawach rozwiła opinia pani prawnik, ale w międzyczasie radni w widoczny sposób stracili chęć do głosowania. Z powodu braku quorum posiedzenie zostało przerwane.

Kr.



Bunt w twierdzy PO trwa

dokończenie ze str. 1
przykładem na rosnącą arogancję burmistrza Jaworskiego, który nie chce słuchać głosu mieszkańców i nie zgadza się na konsultacje społeczne w tej sprawie. (...) Sytuacja na Białolecie wymaga natychmiastowej naprawy. Trzeba zszyc dzielnicę z miastem i wybrać nowy zarząd dzielnicy, który będzie służył mieszkańcom i realizował ich potrzeby. Dlatego większość radnych zagłosowała za odwołaniem przewodniczącej rady dzielnicy. Nasze działania są w pełni legalne, powiiliśmy procedurę zastosowaną przez Radę Miasta przy ślubowaniu Pani Prezydent. Nie chcemy jednak awantur i proceduralnych przepychanek. Chcemy działać dla Białoleki, dlatego zależy nam konstruktywnym dialogu, który pozwoli na przemyślaną rozwój naszej dzielnicy."

Kalendarium zdarzeń

14 października na Placu Bankowym, przy wejściu do Urzędu m.st. Warszawy odbył się briefing prasowy zorganizowany przez Klub Radnych Niezależnych. Podczas spotkania z mediami radni Białoleki wskazali największe wyzwania stojące przed dzielnicą, poinformowali o przyczynach utraty zaufania do zarządu i przekazali pismo do prezydent Warszawy, w którym poprosili o spotkanie i podjęcie rozmów, pozwalających na rozwiązanie patowej sytuacji.

Wcześniej, 6 października, odbyła się sesja zwołana z inicjatywy grupy radnych niezrzeszonych, wspieranych przez radnych z białoleckiego PiS. Podczas sesji z funkcji przewodniczącej rady odwołano Annę Majchrzak (PO). Sesja została uznana przez władze miasta za niezgodną z prawem, w oparciu o stanowisko biura prawnego urzędu miasta. Co za tym idzie nie uznano również odwołania z funkcji przewodniczącej Anny Majchrzak i powołania w jej miejsce Wiktora Klimiuka z Prawa i Sprawiedliwości. A wszystko zaczęło się od sesji z 22 września, przerwanej przez Annę Majchrzak, bez podania racjonalnych przyczyn i dotąd nie wznowionej.

Radni opozycyjni dysponują odmiennymi ekspertyzami prawnymi, wskazują także na precedens Ursynowa i Bielana, gdzie obrady dwóch sesji biegły równocześnie i na precedens II sesji Rady Warszawy, którą zwołano przed zakończeniem I sesji i na której zaprzysiężono panią prezydent.

Co dalej?

Z tym pytaniem zwracamy się do Filipa Pelca z Klubu Radnych Niezależnych Dzielnicy Białoleka, odpowiedzialnego za kontakty z mediami: „W biurze podawczym Urzędu m.st. Warszawy złożyliśmy 14 października pismo skierowane do prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz z prośbą o spotkanie i podjęcie rozmów,

pozwalających na konstruktywne rozwiązanie sytuacji na Białolecie. Czekamy na odpowiedź. Nie wiemy kiedy zostanie dokończona poprzednia sesja. Jej wznowienie niewiele rozwiązuje, bowiem pozostał praktycznie jeden punkt programu – interpelacje. Nie wiemy również, kiedy zostanie zwołana kolejna sesja."

Z tym samym pytaniem zwracamy się do Wiktora Klimiuka z Prawa i Sprawiedliwości, wybranego na funkcję przewodniczącego rady na sesji 6 października: „To oczywiście, że będziemy zmierzać do zwołania kolejnej sesji. Rada Warszawy nie odniosła się jeszcze do sprawy sesji z 6 października, pomimo iż odbyła się już sesja Rady Warszawy. Wciąż więc czekamy na decyzję. Praca radnych nie może być bez końca blokowana. Tak czy inaczej - sesja musi się odbyć w tym roku, bowiem powinniśmy zaopiniować dzielnicowy załącznik do budżetu." Zapytany, czy dzielnicowy załącznik do budżetu może zostać przegłosowany przez Radę Warszawy bez opinii białoleckich radnych, odpowiada: „Przepisy statutu wyraźnie stanowią, że rada dzielnicy opiniuje projekt załącznika uchwały budżetowej, a więc jest to również obowiązek rady dzielnicy, a nie tylko prawo. Gdyby Rada Warszawy przegłosowała budżet bez opinii Rady Dzielnicy Białoleka odwołam się do sądu administracyjnego."

Stanowisko odwołanej - nieodwołanej przewodniczącej

O zamieszanie spowodowane przerwaniem sesji 22 września pytamy Annę Majchrzak.

Na kiedy przewiduje Pani zwołanie sesji i czy będzie to kolejna sesja czy kontynuacja poprzedniej?

- To będzie kontynuacja przerwanej sesji. Kolejna sesja nie może zostać zwołana, dopóki poprzednia nie będzie zakończona. Taką ekspertyzę otrzymaliśmy z biura prawnego Urzędu m.st. Warszawy. A generalnie nie rozumiem tej presji na zwołanie sesji. Sesje są przecież zwoływane raz w miesiącu. Nic się nie dzieje, komisje pracują.

Ależ dzieje się. Sesja została przerwana, zwołano sesję, której władze Warszawy nie uznały. Została pani odwołana. Presja na zwołanie sesji jest więc całkowicie zrozumiała ...

- Nie mogę odpowiadać za to, że w gorączce kampanii wyborczej do parlamentu grupa radnych chce przejąć władzę w Białolecie, tak jak miało to miejsce w przypadku innych dzielnic Warszawy. Proszę się nie niepokoić, sesja zostanie zwołana w najbliższym czasie.

Czy nastąpi to przed wyborami czy po wyborach?

- Proszę pozwolić, że na to pytanie nie odpowiem.

Czy to prawda, że nie przyjęła pani do wiadomości swojego odwołania na sesji 6 października?

- Nie w tym rzecz, że ja nie przyjmuję tego faktu do wiadomości. Sesja 6 października nie miała umocowania prawnego, wobec czego nie była sesją, tylko spotkaniem radnych. Umocowania wprawdzie nie miała wobec tego żadna z przegłosowanych uchwał, w tym uchwała o odwołaniu mnie ze stanowiska przewodniczącej rady.

Tyle Anna Majchrzak. Nie mamy na razie oficjalnej

decyzji Rady Warszawy, nie mamy oficjalnego stanowiska władz Warszawy, mamy enigmatyczną zapowiedź kontynuacji sesji, mamy w radzie Białoleki nowy klub i mamy status quo w postaci utraty większości w radzie przez klub Platformy Obywatelskiej. O dalszym ciągu pata w białoleckim samorządzie w kolejnym wydaniu NGP.

Elżbieta Gutowska

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
ul. Poborzańska 8
NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

O trasie Krasińskiego na Targówku

Stracona szansa na porozumienie

dokończenie ze str. 1
Krasińskiego. Założenie z 2009 roku zakłada przede wszystkim ułatwienie dojazdu do centrum samochodom indywidualnym, których jednak więcej w Śródmieściu nie da się już zmieścić, o czym coraz głośniej mówią także miejscy urzędnicy, którzy stawili się także dość liczną grupą na spotkaniu. Merytoryczne przygotowanie do dyskusji zaprezentowali, niestety, tylko Żoliborzanie. Warszawa ma rzeczywiście mniej mostów niż Budapeszt czy Wiedeń, co podnosił burmistrz Targówka Sławomir Antonik, ale też więcej niż tamte stolice pasów ruchu dla samochodów na mostach już istniejących. Żoliborzanie proponowali określenie warunków brzegowych na rzecz dalszej dyskusji, czyli odrzucenie dwóch skrajnych wariantów: z jednej strony wariantu „0”, czyli całkowitej rezygnacji z budowy, zaś z drugiej - projektu przygotowanego przez ZMID siedem lat temu. Dalszej dyskusji powinna więc podlegać odchudzona wersja mostu - dla komunikacji miejskiej, pieszych i rowerów, albo z ograniczonym ruchem samochodów, bo na tym powinna polegać jego lokalność. Przewodniczący Komisji Infrastruktury na Pradze Północ Piotr Pietruszyński przywołał rozwiązania z miast europejskich, gdzie stawia się przede wszystkim na komunikację miejską, zwłaszcza, że mamy najbardziej zanieczyszczone powietrze w Europie, za co w Warszawie odpowiadają właśnie samochody. Radni Pragi Północ apelowali jednocześnie o zmianę miejskich priorytetów i w pierwszym rzędzie zapewnienia środków na dokończenie wschodniego odcinka obwodnicy Pragi – z korzyścią dla mieszkańców Targówka. Radny Warszawy Dariusz Figura opowiedział się za odłożeniem inwestycji do czasu dokończenia już rozpoczętych i znacznie istotniejszych z punktu widzenia całej Warszawy (obwodnica Pragi, przedłużenie trasy Mostu Marii Curie). O realnym braku

strategii rozwojowej miasta i niejasnych kryteriach podejmowania inwestycji może świadczyć fakt, że wieloletnia prognoza finansowa zakłada budowę odcinka trasy od pl. Wilsona do Jagiellońskiej (wraz z mostem) do roku 2023. Dla dalszego odcinka między Jagiellońską a ul. Odrowąża nie ma zapewnionego finansowania i nie wiadomo, kiedy mógłby on powstać. Obecne plany ZMID zakładają aktualizację projektu do sierpnia przyszłego roku i uzyskanie pozwolenia na budowę pierwszej części inwestycji.

Targówek odrzucił szansę podjęcia dialogu oraz pozostał głuchy na wszelkie merytoryczne argumenty przedstawicieli Żoliborza i Pragi Północ. Burmistrz Antonik radził wszystkim niezadowolonym z projektu wyprowadzkę w inne dogodne miejsce, zapewne nie będąc świadomym, że mające swe źródło w podobnych pobudkach niekontrolowane rozlewanie się miasta, jest obecnie jednym z największych wyzwań Warszawy, generującym ponadto ogromne koszty, także

społeczne i ekologiczne. Radni Targówka zdawali się niektórymi swoimi wypowiedziami potwierdzać tezę, że Wisła jest nadal mentalną granicą pomiędzy cywilizacją zachodnią a wschodem i że komunikacyjnie bliżej im do Moskwy niż Berlina czy Kopenhagi.

Istniejący projekt zostanie zaktualizowany po konsultacjach społecznych, które mają się odbyć jeszcze w tym roku. Inicjatorzy petycji w tej sprawie 30 października mają się spotkać z prezydentem Jackiem Wojciechowiczem, aby wyrazić swoje oczekiwania co do zakresu tych konsultacji.

Kr.

PROMEDICA24

PRACUJ JAKO OPIEKUN SENIORÓW!

• NIEMCY • POLSKA • ANGLIA

Gwarantujemy:

- Bezpieczną i legalną pracę
- Transport, mieszkanie, wyżywienie
- Całodobowe wsparcie opiekuna kontraktu

Zapraszamy do naszego oddziału w Warszawie, ul. Brzeska 2

501 356 229
506 289 039

☒ **Pensja minimalna na poziomie 2 500 zł już teraz**

☒ **0% stawka PIT dla najmniej zarabiających**

☒ **37-godzinny tydzień pracy**

NASI PRASCY KANDYDACI

15. Irena Anna CHMIEL

21. Anna KUTYŃSKA -NIDECKA

24. Andrzej Wiktor WRÓBLEWSKI



Lista nr 6

© 2019 Zjednoczona Lewica

Rodzina Elsnerów cz. 3



Jerzy Arkadiusz Kostecki, ok. 1920 r.

dokończenie ze str. 1
jeszcze dzieckiem i, jak to w takich wypadkach bywało, opieka nad nim i resztą rodzeństwa spadła na najstarszą siostrę Antoninę i jej męża, Józefa Nartowskiego. Wcześniej zmuszony do podjęcia pracy zarobkowej, Kostecki pracował jako urzędnik skarbu, jak sam pisze „kancelista”, w Warszawie. 5 kwietnia 1853 roku poślubił Ludwikę Nidecką, córkę Emilii z Elsnerów i Ludwika Nideckich.

Małżeństwo z wnuczką Józefa Elsnera spowodowało, że porzucił warszawską posadę i jeszcze za życia dziadka żony rozpoczął gospodarowanie w Elsnerowie. I właśnie prowadzenie gospodarstwa oraz utrzymanie powiększającej się rodziny stało się główną jego troską, choć interesowały go również sprawy publiczne. Jemu właśnie przypadła opieka nad rękopiśmienną spuścizną kompozytora. Wincenty Kostecki reprezentował też rodzinę Elsnera w staraniach o wydanie jego dzieł oraz wzniesienie pomnika na Cmentarzu Powązkowskim.

Kosteccy mieli sześcioro dzieci, z których troje zmarło jeszcze za życia ojca. Po wspomnianej już Klarze, następny był syn (ur. 1855), któremu dano na imię jak ojcu, Wincenty, a na drugie Franciszek. Później kolejno

urodziły się: Tekla (1857), syn, którego imienia nie znamy, gdyż zmarł zaraz po urodzeniu (1860), Emilia Jadwiga (1861) i Emilia Eugenia (1865). W korespondencji Kosteckiego przeważa tematyka rodzinna, uwagi dotyczące wychowania dzieci, codzienne sprawy, trudności związane z gospodarowaniem w małym majątku. Jednak nie brak też wydarzeń dramatycznych, jak zesłanie na Syberię niespełna dwudziestoletniego siostrzeńca, Boleśława Kłoczowskiego. Dużym problemem, jak wynika z listów, był brak stałego mostu na Wiśle, co utrudniało rodzinne kontakty.

Wincenty Ryszard Kostecki zmarł w Elsnerowie 25 lipca 1868 roku. Miał zaledwie 37 lat. Po jego śmierci Ludwika wyszła ponownie za mąż za niejakiego Skokowskiego, przed rokiem 1880 sprzedała majątek Witoldowi Marianowi Iłakowiczowi i zamieszkała w Warszawie, w kamienicy przy ul. Długiej 28. W tym domu rodzina Kosteckich mieszkała do 1944 roku. Obecnie budynek ten już nie istnieje, spalony podczas Powstania Warszawskiego.

Syn autora „Listów z Elsnerowa”, Wincenty Franciszek Kostecki (ur. w 1855 r.) był prawnikiem, pracował jako notariusz przy wydziale hipotecznym sądu pokoju powiatu warszawskiego w Warszawie. Ponoć współpracował z Ludwikiem Zamenhofem przy tworzeniu odmiany esperanta. W 1886 roku ożenił się z Bronisławą Nidecką, z którą miał czworo dzieci: Emilię, Józefa, Jana i Jerzego Arkadiusza. Zmarł w 1940 roku w Międzyzlesiu. Urodzony w 1887 roku Jerzy Arkadiusz, niezwykle zdolny poliglota, studiował prawo na Uniwersytecie we Lwowie oraz na paryskiej Sorbonie. Po skończeniu studiów pracował jako prawnik w Warszawie. Z Janiną z Klimontowiczów miał syna Andrzeja Jerzego, urodzonego w 1916 roku. To dla niego napisał książeczkę patriotyczno-moralizatorską

pt. „Rozmowa ojca z synem”. Umarł w wieku 40 lat w 1927 roku.

Osierocony w wieku 11 lat Andrzej Jerzy już wcześniej nie był wychowywany przez ojca, gdyż rodzice rozwiedli się, a matka wyszła w 1924 roku ponownie za mąż za syna znanego poety, Artura Oppmana, Kazimierza Jerzego Wiktora Oppmana. Andrzej Jerzy, absolwent gimnazjum Mikołaja Reya, ukończył Szkołę Główną Handlową. Ze związku z Krystyną Schmalhofer miał dwoje dzieci: Mikołaja (ur. 1946), który zginął w 1983 roku w Szwecji oraz Małgorzatę (ur. 1942), obecnie doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie psychologii, adiunkta w Katedrze i Klinice Psychiatrycznej Akademii Medycznej w Warszawie.

A co stało się z Elsnerowem? Jego losy nie są do końca znane. W 1917 roku majątek liczył 142 morgi, czyli około 80 hektarów. W 1942 roku zmniejszył się o 3 hektary, które kupili od Iłakowicza Jan i Feliksa Cecylia Pędzichowie. Dworek przerobiono ponoć na restaurację. Pod koniec wojny, w 1944 roku w skład folwarku wchodziło 257 działek. Nie wiadomo, kiedy dokładnie zburzono dworek. W 1946 roku ziemie folwarku Elsnerów zostały przejęte przez Skarb Państwa na cele reformy rolnej. Z biegiem lat w jego miejscu powstała nowa zabudowa, zacierając ślady dawnych budynków.

Niedawno miejsce dworku udało się zlokalizować dzięki pomocy Zygmunta Walkowskiego, specjalisty od analizy zdjęć lotniczych, na podstawie fotografii wykonanych przez niemiecką Luftwaffe w 1944 roku. 5 września 2010 roku, dokładnie w miejscu, gdzie znajdował się dworek, przy ul. Nefrytowej 6, stanął skromny pomnik w postaci półtorametrowej złamanej kolumny, wykonanej z jasnego, polerowanego granitu. Wryty na niej nuty pochodzące z kompozycji Elsnera

oraz daty jego urodzin i śmierci. Autorem monumentu jest artysta-rzeźbiarz Marek Moderau, autor m.in. pomnika „Polakom poległym za Francję”, znajdującego się na cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu oraz pomnika ofiar katastrofy smoleńskiej na cmentarzu wojskowym na warszawskich Powązkach.

Wydawałoby się, że wraz ze śmiercią Józefa Elsnera, który nie miał syna, a jedynie dwie córki, wygasła męska linia rodziny Elsnerów, co jakby zostało przypieczętowane zburzeniem elsnerowskiego dworku. Tymczasem rodzinny ślad pojawił się w słonecznej Prowansji, gdzie mieszka malarka, Maria Elsner-Michalska.

Maria Elsner urodziła się na Śląsku. Studiowała na krakowskiej ASP, jest członkiem ZPAP. Od trzydziestu lat mieszka we Francji, w Luberon, w samym sercu krainy lawendy i winnic. Pani Maria niewiele wie o swoim pochodzeniu, poza tym, że jest potomkinią słynnego kompozytora i że jej dziadek, również muzyk, miał na imię Jan. Wygląda na to, że pani Maria jest praprawnuczką nie samego Józefa Elsnera, ale jego młodszego brata, Jana Nepomucena Franciszka Józefa, urodzonego w 1782 roku. Wskazywałoby na to imię, często przekazywane wnukom po dziadku. Jak już o tym wspomniałam, ostatnią wiadomością o rodzeństwie Elsnerów jest nazwisko 7-letniego Jana na liście dzieci przystępujących w 1789 r. w parafii grodzkowskiej do pierwszej komunii. Prawdopodobnie, niedługo po komunii zamieszkał wraz z matką w okolicach Kłodzka.

Późniejsze losy jego potomka, również Jana Elsnera, dziadka Marii, owiane są mgiełką tajemnicy. Podobnie jak jego słynny przodek, był muzykiem i dyrygentem. Swoją żonę poznał w Ciechoćniku, w parku zdrojowym, gdzie w wybudowanej pod tężniami w 1909 roku muszli koncertowej, grała prowadzona przez niego orkiestra. Ślub był skromny. Zamieszkali w Łodzi, a następnie w Warszawie. Krótko przed wybuchem I wojny światowej Jan Elsner pojechał koncertować do Niemiec. Tam poznał pewną wdowę, co doprowadziło do rozwodu. Babcia Marii nigdy mu tego nie wybaczyła i niechętnie go wspominała, stąd otaczająca go w rodzinie tajemniczość. A on sam, jeśli wierzyć przesadom, został ukarany przez los, zmarł bowiem w średnim wieku na skutek wypadku. Pochowany jest w Krakowie, gdzie mieszkał po powrocie z Niemiec ze swoją nową rodziną. Pani Maria Elsner nie zdążyła poznać dziadka. Nie odziedziczyła również po nim zdolności muzycznych, ale artystyczne – owszem. Swoje obrazy, przedstawiające widoki prowansalskich miaste-

czek wystawia z powodzeniem w wielu krajach Europy.

Dzieje Elsnerów i ich potomków Kosteckich to przykład rodziny o niemieckich korzeniach, która wrosła w polskie społeczeństwo i wniosła duży wkład w rozwój kultury i życia społecznego Warszawy. Co prawda, twórczość Józefa Elsnera jest dziś niemal zupełnie zapomniana. Swoimi kompozycjami nie porywał tłumów, nie wyznaczał nowych trendów. Można by powiedzieć, że był, podobnie jak jego ojciec i dziadek, dobrym rzemieślnikiem w swoim muzycznym fachu. W pamięci potomnych zapisał się głównie jako nauczyciel Chopina. I może rzeczywiście, największe sukcesy odniósł w pracy pedagogicznej i organizatorskiej, którą wykonywał z zapalem i sumiennością. Taką samą sumiennością w codziennej pracy odznaczał się dbający o spuściznę po sławnym przodku swej żony Wincenty Kostecki, gospodarujący w Elsnerowie, majątku

położonym na terenie obecnego Targówka, gdzie zasługi rodziny, od której nazwiska przyjęło nazwę współczesne osiedle, upamiętnia skromna biała kolumna z nutowym zapisem.

Joanna Kiwilszo

Zdjęcia rodziny Kosteckich pochodzą z rodzinnego archiwum Małgorzaty Kosteckiej-Walenty.



Maria Elsner-Michalska



Obraz Marii Elsner-Michalskiej

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC m.st. WARSZAWY

zgodnie z § 3 i § 4 Zarządzenia nr 5923/2014 Prezydenta m.st. Warszawy z dnia 7 maja 2014 r. w sprawie zasad najmu lokali użytkowych w budynkach wielolokalowych na okres do lat 3 oraz szczegółowego trybu oddawania w najem lokali użytkowych w budynkach wielolokalowych na okres dłuższy niż 3 lata i nie dłuższy niż 10 lat

OGŁASZA

NA DZIEŃ 18.11.2015 r.

**USTNY KONKURS OFERT (okres najmu do 3 lat)
NA NAJEM LOKALI UŻYTKOWYCH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ
W ZASOBACH LOKALOWYCH M.ST. WARSZAWY
NA TERENIE DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC**

Oraz

NA DZIEŃ 20.11.2015 r.

**KONKURS OFERT (okres najmu do 3 lat)
NA NAJEM GARAŻY ZNAJDUJĄCYCH SIĘ
W ZASOBACH GARAŻY M.ST. WARSZAWY
NA TERENIE DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC**

Ogłoszenie z listą lokali i garaży wystawionych do konkursu wywieszone są na tablicach informacyjnych: Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy przy ul. Jagiellońskiej 23 i w jego Administracjach Obsługi Mieszkańców; na stronie internetowej: Urzędu Dzielnicy Praga-Północ www.praga-pn.waw.pl, Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami www.zgn-paga-pn.waw.pl oraz na lokalach i garażach przeznaczonych do najmu. Informacje dotyczące konkursu można uzyskać w Dziale Lokali Użytkowych Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy, przy ul. Jagiellońskiej 23, p. 22, tel. 22 205-41-28, 24, 88 w godzinach pracy Zakładu.



Dzieci Wincentego Franciszka Kosteckiego: Emilia, Józef i Jerzy Arkadiusz Kosteccy, 1895 r.

DOM KULTURY ŚWIT
W-wa, ul. Wysockiego 11, tel. 22 811-01-05, www.dkswit.com.pl

IMPRESARYJNY TEATR GWIAZD
ZDRÓWKO!
ROBERT GÓRSKI
26.11. g. 19.00 komedia Roberta Górskiego

STUDYJNE KINO ŚWIT
KINO MAŁEGO WIDZA
KINO MŁODEGO WIDZA
KINO ZŁOTEGO WIEKU
DKF TuŚWITA
NOWE HORYZONTY EDUKACJI
FILMOWEJ
TANIE KINO ŚWIT
CZWARTKI ZA PIĄTKĘ (NOWOŚĆ)
MAŁY DKF (NOWOŚĆ)
www.kinoswit.pl

RODZINNY PORANEK MUZYCZNY
"MAGICZNY FORTEPIAN" 25. 10. 2015 g. 12.00
realizacja: FUNDACJA CULTURA ANIMI

RODZINNY PORANEK TEATRALNY
"ZAKOCHANI W GĘŚ" 08. 11. 2015 g. 12.00

Kabaret Pod Egidą
14.11. 2015 g. 18.00

Kabaret Ani-Mru-Mru 13.01. 2016 g. 18.00

SCENA KABARETOWO-ESTRADOWA
Kabaret Smile 19. 12. 2015 g. 17.00

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się, że w dniu 16.10.2015 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy dla Dzielnicy Praga-Północ przy ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 na okres 21 dni wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego lokalu mieszkalnego nr 4 usytuowanego w budynku położonym w Warszawie w dzielnicy Praga-Północ przy ulicy Targowej 61 wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste do dnia 12.09.2101 r. ułamkowej części gruntu.

Selektywna zbiórka odpadów w stolicy

Prawnik radzi

Kłopotliwe pytanie za strony banku

czyli o co chodzi z amerykańską rezydencją podatkową

Każdy z posiadaczy konta, zwłaszcza prężnie rozwijający się przedsiębiorca, powinien się duchowo nastawić na krótkie, acz budzące na pierwszy rzut oka nieufność pytanie ze strony banku: „Czy jest Pan/Pani amerykańskim rezydentem podatkowym?”. Jako że bank może nam nawet zagrozić nawet wypowiedzeniem umowy w przypadku braku odpowiedzi, warto poznać źródło jego ciekawości i znaczenie tego pytania.

Jak zawsze, gdy nie wiadomo o co chodzi, chodzi o pieniądze i to niemałe, a w dodatku amerykańskie. W celu uszczelnienia wewnętrznego systemu podatkowego i przyłapania osób unikających opodatkowania, Stany Zjednoczone przyjęły w 2010 r. ustawę, a w 2013 r. rozporządzenie, zwane skrótowo regulacją FATCA. Szczegóły i tryb jej wykonywania przez polskie instytucje finansowe (głównie banki, ale również domy maklerskie, fundusze inwestycyjne, towarzystwa ubezpieczeniowe i inne), określa polsko-amerykańska umowa międzyrządowa, przyjęta w celu ułatwienia wywiązania się ze zobowiązań i obniżenia kosztów ponoszonych przez instytucje i ich klientów w związku z regulacją FATCA.

Nie wchodząc w szczegóły (jest to bowiem bardzo skomplikowana umowa), instytucje finansowe z siedzibą w Polsce oraz polskie oddziały instytucji z siedzibą poza Polską zobowiązane zostały do informowania krajowej administracji podatkowej o rachunkach rezydentów podatkowych USA, czyli osób, które mogą mieć zobowiązania wobec amerykańskiego fiskusa. W przypadku posiadania przez instytucje, głównie banki, rachunku takiej osoby, instytucja ta ma obowiązek corocznego przekazywania polskiej administracji podatkowej przykładowych danych: imienia, nazwiska, adres i numeru NIP rezydenta podatkowego USA,

wartości czy salda jego rachunku oraz uzyskanych przez niego zysków kapitałowych (jak dywidendy), które mogą podlegać amerykańskiemu podatkowi.

Ogólnie rzecz biorąc, regulacja ta może nas dotyczyć, o ile mieliśmy zgromadzoną na rachunku na dzień 30 czerwca 2014 r. kwotę ponad 50000 USD lub równowartość tej kwoty lub zgromadzimy później odpowiednio wysoką i wynikającą z umowy sumę, a jednocześnie posiadamy obywatelstwo amerykańskie lub prawo stałego pobytu w USA, urodziliśmy się lub mieszkaliśmy przez dłuższy czas w Stanach, otrzymujemy stamtąd płatności (przykładowo, od spółek amerykańskich lub amerykańskich przedsiębiorców) czy spełniamy inne podobne przesłanki. Tytułowego pytania ze strony banku możemy się również spodziewać w późniejszym czasie, w przypadku otwierania rachunku w innym banku bądź w którejś z pozostałych instytucji finansowych (wyłączone są przy tym fundusze emerytalne, którym obowiązek raportowania nie grozi). Niewywiązanie się z obowiązków nałożonych przez regulację FATCA obciążone jest poważną sankcją – przykładowo, bank, który uparcie nie będzie ich wypełniać, ryzykuje, że zostanie uznany za wyłączonej instytucji finansowej i od każdej płatności, dokonanej na jego rzecz przez instytucje działające zgodnie z FATCA, będzie potrącany podatek w wysokości 30% danej kwoty. Natomiast posiadacz rachunku, który podejmie próbę ucieczki przed amerykańskim fiskusem, zapłaci podatek w wysokości 30% od każdej płatności dokonanej z amerykańskiego źródła.

Wobec powyższego i na podstawie wspomnianej umowy – polsko-amerykańskiej, banki i inne polskie instytucje finansowe zmuszone będą do sprawdzania, czy któryś z ich klientów nie jest

rezydentem podatkowym USA i corocznego przekazywania szczegółowych informacji podatkowych polskiej administracji podatkowej, która przekaze te dane swojej amerykańskiej odpowiedniczce. Co ważne, w przypadku podejrzeń, że rachunek któregoś z klientów powinien podlegać raportowaniu, oświadczenie tego klienta, że nie jest rezydentem podatkowym USA zwalnia bank (lub inną instytucję) od obowiązku zbierania informacji na jego temat. Oto przyczyna, dla której ze strony banku może paść pytanie o naszą rezydencję podatkową.

W związku z faktem, że ustawa ratyfikująca umowę polsko-amerykańską weszła w życie dopiero z początkiem czerwca, trudno ocenić, jak banki będą ją wykonywać – czy profilaktycznie każdy z nas usłyszy to kluczowe pytanie, czy też jedynie zamężniejsi przedsiębiorcy powiązani gospodarczo ze

Stanami Zjednoczonymi. Jakby nie było, większość przeciętnych zjadaczy chleba, która nie mieszkała w USA i nie ma wśród swoich kontrahentów amerykańskich przedsiębiorców, będzie mogła spokojnie udzielić odpowiedzi przeczącej – o ile bank w ogóle zapyta i spać spokojnie. Natomiast w razie jakichkolwiek wątpliwości nie zaniebajmy kontaktu z naszym bankiem i prośmy o pomoc; zwłaszcza, że ze względu na realną groźbę wysokich kar finansowych zarówno bankowi, jak i nam powinno zależeć na szybkiej i prawdziwej odpowiedzi. I pamiętajmy, jeżeli zostaniemy zapytani – wyszukiwanie amerykańskich rezydentów nie jest fanaberią banku czy sposobem uprzykrzenia nam życia, a jedynie narzuconym obowiązkiem, znacznie bardziej obciążającym dla samego banku niż dla nas. Nie ma, niestety, wyboru.

Kancelaria Prawna
Małgorzata Partyka
ul. Szara 14 lok. 38
00-420 Warszawa
tel: 535-341-818
www.mp-kancelaria.pl
kancelaria@mp-kancelaria.pl

Warsaw Camerata
à la cartel
2014-2016 muzyczna rezydencja

1 listopada 2015 r.
godz. 18:45

Wolfgang Amadeus Mozart
Requiem d-moll KV 626

Justyna Stepien – sopran
Anna Radziejewska – mezzosopran
Aleksander Kunach – tenor
Artur Janda – bas

Chór Katolickiego Uniwersytetu im. Jana Pawła II
kier. art. Grzegorz Pecka

Warsaw Camerata
Paweł Kos-Nowicki – dyrygent

wstęp wolny

Bazylika Katedralna św. Michała Archanioła i św. Floriana
ul. Floriańska 3, Warszawa

informacje pod nr. tel. 710 395 228
i na www.warsawcamerata.pl

W Warszawie mieszkańcy korzystają z dwóch punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych - tzw. PSZOK-ów. Jeden zlokalizowany jest w dzielnicy Mokotów, przy ul. Zawodzie 16, drugi w dzielnicy Białołęka, przy ul. Płytowej 1. Od minionej soboty, 17 października na stołeczne ulice wyjechały punkty mobilne, tzw. mPSZOKi - czyli untky selektywnego zbierania odpadów komunalnych.

Zadaniem punktów jest bezpłatne przyjmowanie od mieszkańców odpadów komunalnych, takich jak przedmioty z tworzyw sztucznych, metalu, drewna, zużyte opony czy gruz z przeprowadzonych samodzielnie remontów, a przede wszystkim odpadów komunalnych kłopotliwych, takich jak farby, lakiery, kleje, detergenty i chemikalia oraz opakowania po nich, ale również takich, jak świetlówki i baterie. Dodatkowo do PSZOK-ów mieszkańcy mogą przez cały rok oddawać odpady zielone.

Oba punkty są czynne:

- * od poniedziałku do piątku, w godz. od 13.00 do 21.00,
- * oraz w soboty, od godz. 8.00 do 20.00 (z wyjątkiem dni ustawowo wolnych od pracy).

Od soboty 17 października system stacjonarny uzupełniają mobilne punkty selektywnej zbiórki odpadów komunalnych (MPSZOK).

Mobilne punkty zbiórki będą kursowały dwa razy w tygodniu, zatrzymując się w określonych godzinach w wyznaczonych punktach na terenie miasta:

- * w środy, w godzinach od 11.00 do 20.00
- * oraz w soboty, od 9.00 do 19.00 (z wyjątkiem dni ustawowo wolnych od pracy).

Dzięki temu mieszkańcy, którzy nie będą mogli dostarczyć odpadów komunalnych kłopotliwych do PSZOK, będą mieli możliwość zrobienia tego bezpłatnie poprzez przyniesienie tych odpadów do MPSZOK. MPSZOKi nie będą zbierać wszystkich odpadów – na przykład gruzu z przeprowadzanych samodzielnie remontów, czy też mebli. Nie przyjmą również odpadów zielonych ani zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (ZSEE), którego zbiórka odbywa się w każdej dzielnicy Warszawy w soboty.

Wykaz lokalizacji punktów zbierania odpadów komunalnych i kłopotliwych - prawobrzeżna Warszawa, obsługiwana przez konsorcjum Partner Sp. z o.o. oraz Partner Dariusz Apelski.

Białołęka

- środa - 11.00-12.30 ul. Zaułek (parking przy Szkole Podstawowej nr 112 przy ul. Zaułek 34)
- środa - 13.00-14.30 ul. Marywilska 44 (parking – Centrum Hal Targowych)
- sobota - 9.00-11.30 ul. Modlińska 197 (parking przy Urzędzie Stanu Cywilnego Dzielnicy Białołęka)

Targówek

- środa - 15.00-16.30 Pętla Bródno-Podgórze (ul. Krasnobrodzka róg ul. Chodeckiej)
- sobota - 12.00-13.30 ul. Tużyska róg Potulickiej (wjazd do przepompowni)
- sobota - 14.00-15.30 ul. Kondratowicza 20 (stacja TRAFO przy Urzędzie Dzielnicy)

Praga Północ

- środa - 17.00-18.30 ul. Ks. I. Kłopotowskiego 15 (parking przy Urzędzie Dzielnicy)
- sobota - 16.00-17.30 ul. Szwedzka róg Stalowej (vis a vis Stalowej 65)

Praga Południe

- środa - 17.00-18.30 ul. Bora-Komorowskiego (parking – przy pływalni "Wodnik")
- sobota - 16.00 – 17.30 ul. Terespolska 4 (róg Stanisławowskiej)

Przewidywany postój pojazdów w poszczególnych lokalizacjach: 1,5 h

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 506-591-926
ANGIELSKI, 609-631-186
CHEMIA, matematyka, nauczycielka 698-414-705

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: krioterapia, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

DRZWI OKNA
• Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
• Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
• Okna PCV i AL
• Parapety wew. i zew.
• Rolety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery
PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!
MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl

ALE szybka i elastyczna pożyczka do 25000 zł. Tel. 668 681 916

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NAPRAWA TV LCD, LED, PLAZMA, DVD. Ul. Szczęśliwa 2, pon-pt. 15-21, tel. 22 381-29-33, www.serwis-rtv.waw.pl

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO

pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul
plac Hallera 9

tel. 22 618-96-52

zapraszamy pon.-pt. 9-18
wejście od podwórka

PRANIE dywanów wykładzin 605-726-258

PRZEPROWADZKI, wywóz mebli, gruzu 722-990-444

STUDNIE - abisyńki, głębinowe, hydraulika, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

USŁUGI brukarskie w pełnym zakresie, ekspresowo, tel. 604 522 602

WYKOŃCZENIA, remonty, profesjonalnie, niedrogo, 692-352-356

ZEGARMISTRZ - naprawa i sprzedaż zegarków z gwarancją, baterie do pilotów, paski i bransolety. Tarchomin, Szczęśliwa 2, pon-pt. 10-19

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto, również rozbite i bez dokumentów 789-090-573

PRACA

PRACOWNIA krawiecka zatrudni emerytki przy poprawkach, tel. 662-872-118



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pelen zakres usług

Każda reklama nie jest lepszym jutrem

Proszę Szanownych Państwa, w dobrze rządzonej państwie administrują ludzie uznani za społecznie wybitnych.

W demokracji u wybitnych bez znaczenia jest wiek, pochodzenie, wykształcenie czy stan majątkowy.

Aliści podstawą jest pokoleńowa uczciwość, patriotyzm i dążenie do ugody. Wybitni ustanawiają prawa dla dobra państwa i społeczności, gdzie nadrzędnym dobrem jest prawo do wolności i prawa obywateli.

Państwo, poprzez prawą świeckość, każdemu zapewnia bezpieczeństwo płacenia podatków, a płacący zapewnia poziom dobra i możliwość rozwoju.

Państwo zwalcza pojęcie słowa „za darmo” i „promocja”. Ustanawia, że prawo to nie łaska.

Szanowni, zbliża się zima, a Nowa Gazeta Praska dociera jedynie do praskiej strony miasta. Z jej pomocą chciałbym dotrzeć do tych miejsc w mie-

ście i wokół niego, które są mentalną wiochą. Jak wiecie, jestem przeciwnikiem wmawiania i bezdusznym zachowań.

Jestem przeciwnikiem wszystkich, wmawiających nam, że opieka nad zwierzętami jest za darmo, a brak odpowiedzialności za ich dobrostan może być bez konsekwencji.

Idzie zima. W północnych dzielnicach Warszawy są liczne osiedla domów jednorodzinnych, a na podwórkach psy uwiązane na łańcuchach, w nieocieplonych budach, żywione byle czym. Towarzyszą im stada bezpańskich kotów, będące bombą ekologiczną. Chłamy-dioza, robaczyce przewodu pokarmowego i toksoplazmoza.

Tysiące uchodźców nie mają tyle „pierwotniaków” co kaczynskie i tuskowe koty przy kuchni Pałacu w Jabłonce, firmowanego przez Polską Akademię Nauk.

Jabłonna Polska Akademia Nauka odmawia skorzystania z gminnego programu ograniczania płodności. Prawo do praw zwierząt polega na tym, że zwierzę nie jest rzeczą. Należy mu się godna strawa, dach nad głową, a przede wszystkim nad ogonem, także poświęcony czas i elementarna czułość. Czynnością obowiązkową są także kastracja i szczepienia.

Przed zimą podarujmy schroniskom koce i materiały do ociepleń. Jak znam życie, schroniskom wystarczy jedzenia. Korporacyjne supermarkety, aby oszczędzić na utylizacji przeterminowanej żywności, przekazują ją schroniskom.

Aliści utrzymanie ciepłoty ciała jest najważniejsze.

Chciałbym się z Wami spotkać po wyborach w normalnym kraju. Przy sympatii ościennych sąsiadów, mających swoje psy i koty. Są naszą wizytówką prawa, wolności, zamożności, rozwoju, demokracji i kultury.

Noże i części do kosiarek i traktorów

www.e-maestro.eu

OPONY - Atrakcyjne ceny

tel. 665-007-515

Z okazji 120 rocznicy urodzin poety Siergieja Jasionina w klubie Osiedlowym „Kuźnia” – ul. Ząbkowska 42 23 października o godz. 17.00 (piątek) odbędzie się wieczór poetycko-muzyczny poświęcony twórczości poety.
Program przygotowali studenci Koła naukowego „Dialog Kultur” z Uniwersytetu Warszawskiego. Program poprowadzi dr Patrycja Spytek – wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego
Organizatorzy i wykonawcy serdecznie zapraszają.



Filipiński uzdrowiciel GUILLERMO TAVARES

Absolwent Paramedycznego i Technicznego TRINIVILLE CENTRAL COLLEGE, INC. w Trinidad na Filipinach. Pochodzi z długowiecznej rodziny, w której dar uzdrawiania przechodzi z pokolenia na pokolenie, i mimo młodego wieku jest uznawany za jednego z najlepszych healerów na Filipinach.

Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów w ciele człowieka i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne organizmu, udrażnia i oczyszcza kanały energetyczne. Działa na wszystkich poziomach energii duchowej likwidując całe spectrum chorób. Poświęca choremu ok. pół godziny, ale zależy to od stanu chorego. Od tego też zależy wybór techniki. Raz są to manualne manipulacje, kiedy indziej uzdrawianie duchowe, praniczne bądź magnetyzacja tkanek. Tak zwane bezkrwawe operacje, filipiński uzdrowiciel robi na ciele eterycznym. Pacjenci są zdumieni umiejętnością bezbłędnego dotarcia do źródła choroby oraz tym, że często, już po pierwszej wizycie u niego ustępują wieloletnie schorzenia.

GUILLERMO skutecznie pomaga w leczeniu wielu chorób. Między innymi:
- nowotworowych, chorobach organów wewnętrznych
- prostaty, problemach hormonalnych

- zapaleniu stawów, problemach i zmianach reumatycznych
- chorobach układu nerwowego, udarze mózgu, migrenie
- chorobie Parkinsona, paraliżu
- problemach z krążeniem
- chorobach kobiecych
- bólach kręgosłupa, drętwienie rąk i nóg
Przyjmuje w Warszawie na Zaciszu w dniach: **21, 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 30, 31 października 2, 3, 4 listopada**

Zapisy i informacje w godz. 10-20 pod numerami tel.: (22) 679-22-47, 605 324 865, 605 177 007
Niekonwencjonalne Metody Leczenia „NATURA”
www.filipinskiuzdrowienia.pl



Kto przygarnie

Wigor to starszy energiczny pies w typie sznauera. Jest dość dużym psem, bardzo wesołym i sympatycznym pieszczochem. Po wejściu do klatki skacze na człowieka i chce jak najszybciej wyjść na upragniony spacer. Wigor przez długi czas mieszkał w klatce z sunią z którą idealnie się dogadywał, dlatego w przyszłym domu może spokojnie zamieszkać z psią koleżanką. Nie dogaduje się za to z innymi samcami i na spacerze chce je zaczepiać. Do człowieka jest bardzo otwarty i kontaktowy. Być może zaprzyjaźniłby się także z kotem, ponieważ nie zwraca uwagi na te które spotyka na spacerze. Może zamieszkać zarówno w bloku jak i domu z ogrodem. Z racji wieku ma od czasu do czasu problemy ze stawami i trochę utyka, bo lata leżenia na betonie niestety zrobiły swoje. Mimo tego pies jest bardzo żwawy i specjalnie nie widać po nim wieku. W domowych warunkach otoczony dobrą opieką może jeszcze porządnie nacieszyć się życiem i dać mnóstwo radości swoim opiekunom.

Jeżeli chcesz poznać Wigorę i wyjść z nim na spacer zapraszamy do kontaktu z wolontariuszkami: Justyna 511 106 869 i Dobrawa 792 950 950



Timurek to wesoły i towarzyski piesek, bardzo kontaktowy i kochający człowieka i inne pieski. Być może gdyby miał okazję zaprzyjaźniłby się również z innymi zwierzętami. Sięga do kolana, jest energiczny i bardzo lubi się bawić. Kocha wodę, uwielbia pływać i „ratować” z wody patyki. W klatce mieszka sam, ale przyjaźni się z kolegą z sąsiedniego boksu i razem wychodzą na spacer. Timur jest spragniony towarzystwa, dlatego na spacerach ciągnie do innych psów i chce się z nimi bawić. Będzie bardzo oddany i przywiąże się do swojego człowieka. Bardzo przeżywa to, że jest w schronisku i po spacerach zapiera się wszystkimi łapami byle tylko nie wracać do pustej klatki.

Timura polecają do adopcji wolontariuszki Justyna : tel. 511 10 89 69 i Dobrawa: tel. 792 950 950

Dag to wyjątkowy pies! Pod każdym względem, jednak jest jedna rzecz która wyróżnia go najbardziej! Jego miłość do opiekunki Justyny jest czymś bardzo wyjątkowym! Wiem, że gdy znajdzie swój dom, tak samo będzie kochał swojego nowego opiekuna! Dag niedawno zamieszkał na Woli. Skromne mieszkanie, prosi ludzie, kobieta o wielkim sercu dla zwierząt. Bardzo cieszyli się z adopcji Daga. Nazwali go Fuks. Dzwonili zapraszali. Cieszyli się pieskiem. Chwalili, jaki jest mądry kochany. Niestety okazało się że jago pan jest alkoholikiem. Jego żona to schorowana pocziwa kobieta. W sobotę pan alkoholik wyniósł się z domu, piesek pobiegł za nim, podobno bardzo przywiązany do swojego nowego pana... Kobieta przyznała że w ciągu alkoholowym znika na kilka dni, czasem kilka tygodni. Dag został odebrany właścicielowi i trafił do domu tymczasowego. Długo tam nie może zostać, dlatego szukamy dla niego pilnie domku. Dag jest bardzo spokojnym i zrównoważonym psem. Nie zaczepia innych psów, łączy do ludzi i dzieci. Zupelnie nie przeszkadzał mu gwar na Satrym Mieście, ani tłumy ludzi!

Kontakt w sprawie adopcji: Justyna 511 106 869, Tomek 729 620 620

Emirek spędził już w schronisku wiele lat swojego życia. Trafił tam jako młody pies w 2004 roku. Piesek nie wie, że mógłby spędzić życie inaczej, u zaufanego człowieka, który zechce się z nim zaprzyjaźnić i poświęcić mu swój czas. Emirek jest socjalizowany przez wolontariuszy. Wychodząc na spacer poza teren schroniska oswaja się ze środowiskiem innym niż jego klatka. Okazuje zainteresowanie światem, chętnie go odkrywa. Pozwala się głaskać i ufa wolontariuszom. Boi się jednak wciąż kontaktu na swoim terenie, czyli w swojej klatce. Chowa się załękniyony w swojej budzie i oczekuje, że zostawi się go w spokoju. Jak już jednak wyjdzie poza teren schroniska, to bardzo się cieszy ze spaceru. Emirek jest łagodnym psem, w klatce mieszka z innym psim towarzyszem, któremu okazuje zdecydowaną uległość. Emirek jest psem średnio-dużym o czarnym umaszczeniu. Najlepiej odnalazłby się w domu z ogrodem.

Emirka polecają wolontariusze Tomek tel. 729 620 620, Justyna tel. 511 106 869. Zainteresowanych adopcją zapraszamy na wspólny spacer z tym wspaniałym psem.



Ustawa o związkach metropolitalnych - odc. 2

Zgodnie z ekspresowym harmonogramem, 9 października Sejm zajął się ponownie ustawą o związkach metropolitalnych. Posłowie rozpatrzyli poprawki Senatu, przyjmując kilka usprawniających działania związku metropolitalnego i odrzucając dwie, które istotnie pogorszyłyby szanse sukcesu ustawy. Związek metropolitalny będzie mógł powstać na obszarze zamieszkałym przez co najmniej 500 (a nie, jak chciał Senat, 350) tysięcy mieszkańców, a jego podstawowym źródłem dochodów będzie 5-procentowy udział we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych.

Nie zmienia to mojej negatywnej opinii o całej ustawie. Jej wejście w życie pogorszy jakość samorządu terytorialnego w Polsce. Ustawa zabiera gminom i powiatom kompetencje w zakresie komunikacji publicznej („lokalnego transportu zbiorowego”) i przekazuje je tworzonemu związkowi metropolitalnemu. W realiach Warszawy to związek teraz będzie właścicielem Zarządu Transportu Miejskiego (który zapewne zmieni nazwę). Zaniknie przez to demokratyczna kontrola nad ustalaniem rozkładów jazdy i cen biletów. Obecnie ceny biletów ustala rada miasta, w której co prawda bezwzględna większość ma jedna partia, ale nacisk opozycji i zwy-

kłych obywateli, tak jak to było w 2013 r. podczas referendum, może nawet spowodować wycofanie się władz miasta z podwyżek. W związku metropolitalnym o taryfach decydować będzie anonimowy dla mieszkańców zarząd związku - w jego składzie nie będzie ani prezydenta, ani żadnego wiceprezydenta czy radnego. Szary urzędnik będzie się tłumaczył sytuacją oraz decyzjami innych urzędników. A budżet związku będzie skromniejszy, niż miasta stołecznego Warszawy, więc pokusa podwyżek przyjdzie szybko.

Ponadto ustawodawca nie przemysłał szczegółów nowych rozwiązań. Miasto będzie nadal właścicielem przewoźników:

Społeczny obserwator

Jak rozwiązać „problem” parkingowy na Pradze?

Wśród wielu pomysłów, zgłoszonych do budżetu partycypacyjnego w 2015 r., dwa wywołały duże kontrowersje i zażartą dyskusję. Obydwa dotyczyły stworzenia nowych darmowych miejsc parkingowych, niestety, kosztem zieleni. Jeden z pomysłów, pod hasłem budowy ekoparkingu, przewidywał faktyczną likwidację trawników i wycinkę przynajmniej części drzew przy ulicy, drugi zamiar na miejsca parkingowe rozjeżdżonych mis trawnikowych, zamiast ich rekultywacji. Mieszkańcy Pragi w głosowaniu odrzucili obydwie projekty, dając tym samym wyraz troski o przestrzeń wspólną.

Wzrastająca w postępie geometrycznym liczba samochodów w Warszawie (obecnie to ponad 600 aut na 1000 mieszkańców, czyli 2 razy więcej niż w Berlinie, czy Wiedniu!) powoduje, że takie pomysły jednak będą wracać. Co zatem zrobić, aby nie zamienić całej wolnej przestrzeni w miejsce na miejsca parkingowe? Na przykładzie Pragi można zaproponować kilka rozwiązań. Pierwszym będzie roz-

szerzenie strefy płatnego parkowania na obszar całej (poza Pelcowizną) dzielnicy. Obecnie SPP sięga jedynie do Targowej, co powoduje, że w pozostałych częściach dzielnicy panuje parkingowy armagedon. Poza korzyściami finansowymi dla miasta (dodatkowe środki na remonty dróg czy modernizację komunikacji miejskiej) to również bardziej racjonalne gospodarowanie przestrzenią (część rzadko używanych aut zniknie z ulic, robiąc tym samym miejsce bardziej potrzebującym). Szkoda jedynie, że niewielu praskich samorządowców ma odwagę zgłosić taki postulat. Kolejnym relatywnie tanim rozwiązaniem (przyszłowiowy kubek farby) jest zmiana organizacji ruchu i wyznaczenie siatki ulic jednokierunkowych. To rozwiązanie idealnie sprawdzi się np. na ulicy Darwina (po zmianie organizacji ruchu parkowanie będzie możliwe po obu stronach ulicy). Innym pomysłem jest stworzenie parkingów wielofunkcyjnych, z miejscami parkingowymi pod ziemią i np. infrastrukturą sportową (boiska) w części naziemnej. Takie rozwią-



zanie, bez potrzeby dogłaszczania zabudowy, można byłoby zastosować np. na terenach użytkowanych przez RSM Praga. Jeszcze innym rozwiązaniem, za którym należałoby lobbować, jest budowa parkingów „Parkuj i Jedź”, poza granicami Pragi lub na obrzeżach. Osoby spoza Warszawy dojeżdżające codziennie do pracy w stolicy mogłyby tam pozostawiać swoje samochody i dalszą drogę pokonywać komunikacją miejską. Najbardziej optymalnym rozwiązaniem będzie jednak odstawienie samochodu. Dziś, wg badań prowadzonych na zlecenie ratusza, już prawie 70% warszawiaków na co dzień porusza się komunikacją miejską.

Krzysztof Michalski
Praskie Stowarzyszenie
Mieszkańców „Michałów”
Napisz do autora: kpsm@interia.pl

Inicjatywa Mieszkańców Warszawy

Jak zwać przed demokracją?

Niniejszy felieton pierwotnie chciałem poświęcić zbliżającej się zbiórce na rzecz renowacji nagrobków na Cmentarzu Tarchomińskim, organizowanej przez lokalnych społeczników. Jednak bieżąca sytuacja w radzie dzielnicy Białoleka nie pozwalała sobie milczeć. Oto co działo się w ostatnich dniach.

1. W dn. 6.10 odbyła się sesja nadzwyczajna zwołana przez 14 radnych (na 23) w celu odwołania przewodniczącej rady Anny Majchrzak, niewywiązującej się ze swoich obowiązków. Radni wnioskodawcy posiadali ekspertyzę prawną, że sesja taka może się odbyć pomimo przerwania i niewznowienia przez panią przewodniczącą poprzedniej sesji (z dn. 22.09). 14 radnych odwołało więc przewodniczącą Annę Majchrzak i powołało na to stanowisko radnego Wiktora Klimiuka.

2. W dn. 7.10 powstał Klub Radnych Niezależnych, zrzeszający wszystkich 9 radnych niezależnych w radzie dzielnicy Białoleka, którego mam przyjemność być przewodniczącym.

3. W dn. 9.10 wiceprezydent Warszawy Jarosław Józwiak zawiesił wykonanie

uchwały o odwołaniu przewodniczącej rady dzielnicy Białoleka i powołaniu nowego, argumentując to niedokończoną sesją z dn. 22.09.

4. W dn. 14.10, podczas konferencji Klubu Radnych Niezależnych, zwróciliśmy się do prezydent Warszawy z apelem o umożliwienie wznowienia prac rady dzielnicy. Władze miasta z pewnością mają świadomość, że stosowanie takich sztuczek proceduralnych nie służy dobru dzielnicy. Postulujemy zatem, by przewodnicząca Anna Majchrzak skończyła przerwę w sesji trwającą już od miesiąca. Dopóki to nie nastąpi, prace rady dzielnicy będą sparaliżowane.

5. Do dn. 20.10 rada dzielnicy Białoleka, zgodnie z prawem, powinna podjąć uchwałę ws. projektu budżetu na 2016 r. Nie zrobiła jednak tego jak dotąd z powodu działań, dbającej bardziej o swoje stanowisko niż dobro mieszkańców, pani przewodniczącej.

W tym momencie przypominają się słowa piosenki Lady Pank „Strach się bać, normalnie strach się bać. Nie ma jak przed demokracją zwać”.



Wracając do zbiórki, zdołałem napisać tylko tyle: serdecznie zapraszam do udziału w niej! W dn. 31.10-2.11 przy Cmentarzu Tarchomińskim (skrzyżowanie ul. Mehoffera i Majolikowej) będą mogli Państwo spotkać wolontariuszy ze specjalnie oznakowanymi puszkami, a zebrana kwota zostanie w całości przeznaczona na renowację nagrobków. Do zobaczenia!

Piotr Basiński
radny Dzielnicy Białoleka
Stowarzyszenie „Inicjatywa
Mieszkańców Białoleki”



MZA, Tramwajów Warszawskich i Metra Warszawskiego. Jak wiadomo, władze miasta zakończyły wymianę taboru autobusowego w MZA, natomiast ten proces trwa w Tramwajach, o budowie Metra nie wspominając. Jak miasto ma kontynuować te inwestycje, jeżeli zostanie to być jego ustawowym zadaniem? Równie dobrze może zainwestować w jakiś hipermarket.

Ustawa zabiera także gminom, które znajdują się w związku metropolitalnym, podstawowe decyzje w zakresie zagospodarowania przestrzennego. To nie gmina decydować teraz będzie o rozmieszczeniu nowych dróg i innych inwestycji celu publicznego, o obszarach ochrony środowiska, o ochronie zabytków i dóbr kultury współczesnej oraz o maksymalnych powierzchniach przeznaczonych w gminie pod zabudowę. Te ustalenia, wiążące dla gmin, będą zawarte w „ramowym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego związku metropolitalnego”, w którego uchwalaniu nie będą uczestniczyć ani radni, ani obywatele.

Marszałek Adam Struzik zapowiedział zaskarżenie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. Był skuteczny w sprawie „janosikowego”, więc mam nadzieję, że tym razem też mu się uda.

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Chłodnym okiem

Dzień po

Z bytowania koalicji

... Premier Kaczyński w otoczeniu drużyny ochrony z elitarną jednostką GROM ogłosił w Sejmie, że Szydło otrząsnęła się już po szoku i przyjęła nominację na ambasadora przy Watykanie. Wicepremier i minister finansów Głiński zdementował pogłoski o zamiarze wejścia Polski do strefy euro, a jego zastępca Rybiński, którego sformułowanie o „wielofunkcyjnym odbycie” znalazło się we wszystkich leksykonach, twierdzi wręcz przeciwnie. Wicepremier Kukiz wytrzeźwiał po kolejnym odlocie i po raz kolejny publicznie na scenie zapowiedział, że już nigdy więcej.

Prezydent po kilku nieuzgodnionych wypowiedziach został poproszony o nieopuszczanie Belwederu.

Minister Kultury Rydzyk, któremu podporządkowano publiczne radio i telewizję, regionalne rozgłośnie telewizyjne oddał pod patronat archidiecezjom, a radiowe lokalnym biskupom. Polsat i TVN ogłosiły bankructwo po tym, jak naliczono im dodatkowe opłaty koncesyjne wraz z odsetkami. Minister Szkolnictwa Pawłowicz rozszerzyła liczbę godzin religii do 7 tygodniowo (po jednej na każdy grzech główny) wprowadzając ten przedmiot jako obowiązkowy na maturze. Zlikwidowano w-f i plastykę, proponując ich wykładom kursy prze-kwalifikowania w zakonach klauzurowych o zaostrzonej regule. Minister Macierewicz zapowiedział próbę siłowego odbicia wraku TU-154, jak podaje Prokatolicka Agencja Prasowa (była PAP i nadal PAP) ochotnicy

Lewa strona medalu

Dlaczego nie kandyduję?

Dziś rano w metrze starsza pani zapytała mnie, dlaczego ja w tych wyborach nie kandyduję? Takich pytań przez ostatnie dwa miesiące dostawałem wiele: od znajomych, moich wyborców, a nawet współpracowników. Uważali, że skoro Sojusz Lewicy Demokratycznej zdecydował się w zeszłym roku odmłodzić swój wizerunek i wystawić mnie jako kandydata na prezydenta stolicy, to przecież powinno się wykorzystać ogrom pracy włożony wtedy w kampanię i konsekwentnie dalej pokazywać nową twarz warszawskiej lewicy. Zwłaszcza, że na listach wszystkich komitetów znajdują się samorządowcy - od radnych miasta poczynając na dzielnicowych kończąc. W wyborach startują też moi konkurenci w walce o fotel prezydenta Warszawy, jak chociażby Jacek Sasin z PiS, czy Joanna Erbel ze Zjednoczonej Lewicy. Miał startować również Piotr Guział, ale nie udało mu się nawet zebrać 2 tysięcy wymaganych podpisów. Dlaczego nie ma mnie? Odpowiedziałem pani tak, jak mówiłem wielokrotnie w trakcie wyborów samorządowych: dla mnie start na prezydenta stolicy nie był elementem zdobycia popularności, ułatwiającym polityczną karierę parlamentarną. Zapewniałem wówczas kilkakrotnie w mediach, że mnie interesuje tylko i wyłącznie samorząd i nie będę kandydował do Sejmu. Oczywiście, wszyscy moi konkandydaci mówili wówczas to samo, ale ja twierdziłem to z pełnym przekonaniem, bo wiedziałem, że dotrzymam słowa. Jak zawsze zresztą, bo jak się mówi u nas na Pradze: słowo jest droższe od pieniądza. Nie zmieniłem zdania, mimo że dostałem od kierownictwa mojej partii atrakcyjną ofertę startu w Warszawie z drugiego miejsca za Barbarą Nowacką na liście Zjednoczonej Lewicy. Propozycja bardzo zająca, nawet jak dla lidera stołecznego SLD i członka Zarządu Krajowego partii, wieloletniego samorządowca i byłego kandydata na prezydenta stolicy. O to miejsce na liście ubiegało się wielu obecnych i byłych parlamentarzystów i ministrów. Ja podziękowałem, bo dalej chcę być związany ze stołecznym samorządem i



pracować na rzecz ludzi tam, gdzie rozwiązuję się ich podstawowe problemy. I nie zraża mnie to, że w zeszłym roku nie było klimatu dla lewicy i głosy wyborców podzieliły między siebie PO i PiS. W kolejnych wyborach samorządowych będzie zupełnie inaczej.

Tymczasem przed nami wybory parlamentarne, w których występujemy jako Zjednoczona Lewica, czyli koalicja SLD, UP, PPS, Twojego Ruchu, Zielonych, OPZZ i innych ugrupowań lewicowych. Cieszę się, że udało się osiągnąć to porozumienie, zwłaszcza, że od początku byłem jego gorącym orędownikiem. W ramach koalicji wraz z Barbarą Nowacką stworzyliśmy dla warszawiaków atrakcyjną listę wyborczą, na której oprócz Basi znajduje się również Katarzyna Piekarska, Piotr Gadzinowski, Krystian Legierski, Joanna Erbel, Piotr Szumlewicz, Rafał Skąpski, Irena Chmiel i trzydziści parę innych osób, wśród których każdy znajdzie kandydata, który będzie odpowiadał jego oczekiwaniom. Takiego wspaniałego składu zazdroścą nam wszyscy, dlatego trochę nieskromnie przyznam, że jestem - jako współautor - z siebie dumny. W powietrzu czuć wiatr zmian, a Zjednoczona Lewica to zmiana, na jaką Państwo czekali. Naprawdę warto oddać swój głos na nas, dlatego 25 października szukajcie listy numer 6.

Sebastian Wierzbicki
przewodniczący SLD w Warszawie
www.sebastianwierzbicki.pl



Lewicy szykują się w konspiracji pod szyldami niezależnych komitetów do kolejnych wyborów.

Partia Schetyny i partia Grabarczyka nie wychodzą z sądów w walce o podział majątku. Minister Schetyna i minister Grabarczyk nie wychodzą z prokuratury. Minister Sikorski nie ustaje w ONZ w swoich wysiłkach uzyskania eksterytorialności swojej rezydencji w Chobielinie. Zarekwirowano mu ostatnio na potrzeby armii rower pancerny. Premier Balcerowicz poprosił o azyl polityczny na Białorusi. Redaktor Lis po udanej reedukacji otrzymał propozycję prowadzenia programu Ziarno. Propozycję przyjął.

Obudziłem się zły potem i uświadomiłem sobie, że wybory dopiero za kilka dni. Bez względu na pogodę zbiorę się, pójdę i zagłosuję na listę nr 6.

PS 1. Wszelkie podobieństwo do osób, faktów i opinii zupełnie przypadkowe.

PS 2. Czy ma ktoś na zbyciu stary denatury powielacz?

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Warszawa, jakiej nie znasz

Warszawę pokazaną z innej niż zwykle perspektywy, nie taką jak na folderach reklamowych, ale zaskakującą, nieco tajemniczą, można oglądać na wystawie fotografii Minimalis Art w Centrum Zarządzania Światem, na Starej Pradze przy ul. Okrzei 26.



W zabytkowej kamienicy, należącej niegdyś do książąt Massalskich, zwanej Domem pod Sowami (o której pisaliśmy w Nowej Gazecie Praskiej, nr 7 z 15 kwietnia 2015 r.), znajduje się klub Centrum Zarządzania Światem. Właśnie obchodził swoje drugie urodziny. W związku z tymi urodzinami, choć i bez urodzin tam zawsze dzieje się tu coś ciekawego, 15 października została otwarta wystawa fotografii „Warszawa, jakiej nie znasz”.

Autor zdjęć, Marcin Mucha, podpisując swoje prace jako Marcin Minimalis, nie nazywa siebie fotografem, a raczej obserwatorem z aparatem w ręku.

- Nigdy nie mam żadnego planu, niczego nie ustawiam, nie przygotowuję, zawsze fotografuję spontanicznie. Po prostu, tam gdzie jestem, gdy coś przykuje moją uwagę, robię zdjęcia.

Fotografie Warszawy Marcina Muchy zupełnie nie przypominają zdjęć prezentowanych w albumach czy folderach

reklamowych. Wyróżniają się zaskakującymi ujęciami, każde ma w sobie jakąś zagadkę. Człowiek dumający na przęśle Mostu Poniatowskiego, Pałac Kultury widziany spod dachu Dworca Centralnego, oświetlony słońcem wieżowiec, wyglądający jak ludzka postać – to przykłady naszych zaskoczeń. Niby znane, wielokrotnie mijane w codziennych wędrówkach fragmenty Warszawy w nie-zwykłych ujęciach.

- Są rzeczy, obok których przechodzimy i nie zauważamy ich – mówi Marcin Mucha. – Czasami wystarczy pokazać inny punkt widzenia, abyśmy je dostrzegli, popatrzyli inaczej.

Niektórych detali nie rozpoznajemy. Okrągła budowla wyglądająca jak rzymskie Coloseum okazuje się być postindustrialną halą na Woli, a dziwna pofałdowana przestrzeń - Mostem Świętokrzyskim odwróconym do góry nogami.

W fotografiach Marcina Muchy zawarta jest filozofia. Bo też nie zajmuje się on wyłącznie fotografią. Jest propagatorem zdrowego stylu życia, promotorem sztuk walki. Zajmuje się rozwojem świadomości i poznawaniem siebie. W każdej z tych działalności kieruje się dewizą minimalizmu, stąd jego pseudonim. Twierdzi, że minimalizm, a właściwie prostota jest kluczem do wielu dziedzin życia. Życie jest bowiem zbyt różnorodne, aby je komplikować. Najważniejszy jest prosty przekaz.

Taki właśnie prosty, bo obiektywny, nieupozowany, ale zmuszający do refleksji przekaz niosą fotografie Marcina Muchy, prezentowane w Centrum Zarządzania Światem. Wernisażowi 15 października towarzyszyło spotkanie z Martyną Wojciechowską, opowiadającą o wypadku na Islandii i wyprawie na Mount Everest oraz promującą swoją książkę „Martyna przesuwająca horyzonty”.

Wystawę fotografii Minimalis Art „Warszawa, jakiej nie znasz” w Centrum Zarządzania Światem przy ul. Okrzei 26, można oglądać przez miesiąc, do 15 listopada, w godzinach otwarcia klubu, czyli 12.00-24.00.

Joanna Kiwilszo
Fot. Marcin Minimalis



MOŻESZ BYĆ SAM, ALE NIE BĘDZIESZ SAMOTNY

Rada i Zarząd Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy
oraz Seniorzy Pragi-Północ

zapraszają na kolejne spotkania, które odbędą się:

- 30 września 2015 r. w Szkole Podstawowej nr 30,
ul. Kawęczyńska 2;
- 21 października 2015 r. w Szkole Podstawowej nr 127,
ul. Kowieńska 12/20;
- 18 listopada 2015 r. w Gimnazjum nr 30,
ul. Szanajcy 17/19

Wszystkie spotkania rozpoczynają się o godz. 17⁰⁰.

Spotkanie jest poświęcone dyskusji na temat miejsca i roli seniorów w życiu dzielnicy oraz przygotowania do powołania Dzielnicowej Rady Seniorów i Praskiego Centrum Seniora.

Wśród ważkich pytań, na które mamy nadzieję uzyskać odpowiedź, są m.in. co dzielnica może dać seniorom? Co seniorzy mogą dać dzielnicy? Jakie są wspólne oczekiwania? Gdzie są rozbieżności?

Wyłoniona spośród przedstawicieli seniorów Rada będzie miała charakter konsultacyjny, doradczy a także inicjatywny.

Pierwszy krok - na Targówku

W samo południe 16 października w sali gimnastycznej Gimnazjum nr 144 z Oddziałami Integracyjnymi im. Szarych Szeregów przy ul. Turmonckiej 2 odbyła się niezwykła impreza: 28 drużyn przystąpiło do bicia rekordu w resuscytacji krążeniowo-oddechowej. To był wkład Targówka w Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca.



Europejska Rada Resuscytacji podaje, że gdyby wszyscy potrzebujący pomocy otrzymali skuteczną resuscytację – rocznie przeżyłoby 100 000 osób, które zmarły z powodu nagłego zatrzymania krążenia. Dzięki szybkiej pomocy w Polsce w 2013 roku uratowano 83 111 osób, w 2014 – 67 396 osób.

Akcje edukacyjne dla nauczycieli i uczniów w zakresie udzielania pierwszej pomocy od lat realizuje Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Inicjatorem imprezy w Gimnazjum 144 był pedagog Mariusz Sękowski, który od ubiegłego roku prowadzi tu Koło Pomocy Przedmedycznej. Na te zajęcia pozalekcyjne

zgłasza się bardzo dużo chętnych. „Wiem, jak ważne jest to, by dzieci nie bały się udzielać pomocy; oczywiście – posiadając odpowiednie umiejętności” – podkreśla pan Mariusz. Inicjatywę pedagoga zaakceptowała dyrektor Gimnazjum 144 mgr Hanna Kiljanowska.

„Po raz pierwszy obchodzimy Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca” – poinformowała prowadząca imprezę Iza Górnikowska z Wydziału Edukacji i Wychowania Urzędu Dzielnicy Targówek, witając prawie 170 osób: uczniów szkół podstawowych nr: 42, 58, 84, 206, 275, 277, 285, 298; gimnazjów nr 144 i 145; zespołów szkół nr: 34, 113 oraz im. Piotra Wysockiego, liceów

nr 13, 46 i 102, a także strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej na Targówku i Szkoły Głównej Straży Pożarnej. W 6-osobowych zespołach usiedli oni na kocykach, z fantomami, na których mieli wykonywać czynności ratownicze.

Szczegółowych informacji o kolejnych działaniach w takiej akcji udzielił Paweł Oskwarek z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans” w Warszawie – Szkoły Ratownictwa, współpracownik sztabu WOŚP na Targówku. Do osoby, potrzebującej pomocy, podchodzimy od strony jej nóg. Pytamy głośno: czy pan/pani mnie słyszy? Gdy przez 10 sekund klatka piersiowa tej osoby się nie podnosi, przystępujemy do resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Uciskamy rękami jej klatkę piersiową – mocno i szybko: 100-120 razy na minutę. Po 30 uciśnięciach wykonujemy 2 oddechy ratunkowe (oddech od 1 do 1,5

sekundy) i wracamy do uciskania. Drugi krok w niesieniu pomocy to wezwanie pogotowia ratunkowego.

Na dużym ekranie pokazano skuteczną resuscytację fantoma, sprzężonego z komputerem. Potem padło pytanie: czy ktoś chce zrobić to sam? Zgłosił się ochotnik Mateusz, który sprawdził się bardzo dobrze: uzyskał 89% skuteczności uciskania i oddychania.

Uczestnicy imprezy ćwiczyli działania pierwszej pomocy na 28 fantomach przez pół godziny. Gdy ten czas minął, ogłoszono oficjalny komunikat o zakończeniu działań, w których brały udział 164 osoby. Wszyscy uczestnicy otrzymali na pamiątkę apteczki „Na ratunek”. Zapewne zapamiętają, kilkakrotnie wspólnie powtarzane hasło tej imprezy: „Twoje ręce mogą uratować życie.”

Iza Górnikowska zaprosiła wszystkich uczestników na podobną imprezę za rok. **K.**



nowa gazeta praska

Następna gazeta - 4 listopada

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polska Presse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adreśatów i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2
tel./faks **22 618-00-80, 22 618-24-38**

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

strona internetowa - **www.ngp.pl**

e-mail dla tekstów - **ngp@ngp.pl**

dla reklam i zdjęć **reklama@ngp.pl**

redakcja: **redakcja@ngp.pl**

Nasi przedstawiciele:

Bogumiła 507-257-824,

Jagoda 605-037-515,

Paweł 609-490-949

